

Rosja zablokuje import z polski?

06.02.2007.

06.02.2007 (Gazeta.pl) - Moskwa zamierza drastycznie ograniczyć import polskich towarów w odwecie za blokowanie rozmów o nowej umowie UE - Rosja - donosi rosyjski dziennik "Kommiersant".

Zdaniem "Kommiersanta" na Kremlu panuje przekonanie, że wetowanie przez Polskę negocjacji nowej umowy o partnerstwie z UE jest "przekroczeniem granicy", za które powinien zapłacić polski biznes. Polska sprzeciwia się rozpoczęciu rokowań z powodu rosyjskiego embarga na import mięsa oraz wielu towarów rolinnych, które ma charakter polityczny.

"Kommiersant" pisze, że do embarga na mięso Rosja może dodać nowe zakazy importowe, które "karnie" zredukowałyby polski eksport do Rosji z ok. 4 do 1,5 - 2 mld dol. rocznie. Ofiarą restrykcji mieliby państwo polscy eksporterzy leków, towarów budowlanych i wyrobów z plastyku. Informatorzy gazety twierdzą, że przygotowanie zakazów zlecono już grupie urzędników, którzy zakończą swą pracę w ciągu trzech miesięcy. Jeżeli Polska w tym czasie nie wycofa wetów, ograniczenia wejdą w życie.

"Przez dwa miesiące od szczytu Rosja - UE w Helsinkach Polska się nie opamiętała, więc w Moskwie - jak na to wygląda - postanowiono zastosować kontrposunięcia. Kreml skłania się ku pogłębieniu, że za nierozważność braci Kaczyńskich powinien zapłacić polski biznes, który nie zdążył powstrzymać władz kraju przed podjęciem nieprzemyślanego kroku" - pisze "Kommiersant".

Ton doniesienia "Kommiersanta" kontrastuje z wypowiedziami szefa rosyjskiego MSZ Siergieja Ławrowa, który w poniedziałek uznał opóźnienie w negocjacjach UE - Rosja za "sztuczne", ale jednocześnie dołączył pojednawczo zapewniając o swej nadziei, że "rozmowy ruszą rychło". Odblokowanie negocjacji w sprawie nowej umowy UE - Rosja jest jednym z głównych celów Niemiec, które obecnie przewodniczą UE. W poniedziałek szef niemieckiego MSZ Frank-Walter Steinmeier usłyszał od Ławrowa publiczną obietnicę "bardzo życzliwej współpracy".

Ławden z rosyjskich urzędów centralnych nie skomentował rewelacji "Kommiersanta". Jak dowiedzieliśmy się "Gazeta", informacje dziennika pochodzą sprzed około tygodnia od "osób związanych z wypracowywaniem rosyjskiej polityki zagranicznej". "Kommiersant" nazwał je "plotkami wokół kremlowskimi".

Jak poważna jest groźba wprowadzenia sankcji? Nasz rozmówca z rosyjskiego MSZ uważa doniesienia "Kommiersanta" raczej za wyraz konfrontacyjnych nastrojów w niektórych środowiskach rosyjskiej dyplomacji niż zapowiedź konkretnych kroków Kremla. Także kilku dyplomatów krajów europejskich w Moskwie wyrażało wczoraj wątpliwość w sprawie gotowości Kremla do aż tak poważnego zaostrzenia stosunków z Polską i całą UE. - To na razie tylko informacje prasowe. A przecież nie wszystkie doniesienia prasy się potwierdzają - uspakaja z kolei Peter Power, rzecznik komisarza ds. handlu UE.

Co na to polski rząd? - Jeżeli Rosja chce stosować wobec Polski sankcje ekonomiczne, to oznacza to stosowanie sankcji wobec UE - powiedział premier Jarosław Kaczyński. - Polska nigdy nie zgodzi się na to, żeby być traktowana jak kraj, który w istocie nie należy do Unii.

W Polsce przebywają obecnie rosyjscy inspektorzy weterynaryjni, których opinia zdecyduje o ewentualnym zniesieniu rosyjskiego embarga. Rzeczniczka "Rossijskaja Gazeta" sugerowała niedawno, że odblokowywanie importu mięsa i artykułów rolnych może potrwać wiele tygodni. Wczoraj Siergiej Jastrzembski, doradca Władimira Putina ds. kontaktów z UE, powiedział, że nie osiągnięto jeszcze żadnego postępu w sprawie zniesienia rosyjskiego embarga. - Pięć jest po polskiej stronie. Polska nie zrobiła nic, aby usunąć nasze zastrzeżenia w sprawie tranzytu produktów mięsnych przez jej terytorium do Rosji - twierdzi Jastrzembski.

Tomasz Bielecki, Moskwa

ŹRÓDŁO: